

GALIA CHIMIAK

## Umędzynarodowienie solidarności na podstawie analizy w sektorze organizacji pozarządowych

„Samolot pełen ludzi z organizacji pomocowych  
i dziennikarzy. Statek szaleńców”<sup>1</sup>

Marta Kaszubska, działaczka humanitarna

Celem niniejszego opracowania jest zwrócenie uwagi na ważny element transformacji sektora organizacji pozarządowych, który polega na jego przemianie z odbiorcy pomocy zagranicznej w dostarczyciela wsparcia w ramach międzynarodowej współpracy na rzecz rozwoju. Istotna rola, jaką polskie społeczeństwo obywatelskie odegrało w odrzuceniu poprzedniego systemu oraz w przeprowadzeniu transformacji ustrojowej po 1989 r., została doceniona przez rodzimych oraz zagranicznych badaczy (Pełczyński 1988; Bernhard 1996; Szacki 1997). W badaniach tych często zwracano uwagę, że oddolne działania obywatelskie korzystały z pomocy zagranicznej. Rzeczywiście zarówno ruch „Solidarności” w latach osiemdziesiątych XX w., jak i dynamicznie rozwijający się sektor organizacji pozarządowych po 1989 r. otrzymały wsparcie od zagranicznych darczyńców (Domber 2008; Gliński 2006). Dotychczas poświęcano uwagę przede wszystkim wpływom zagranicznej pomocy finansowej i technicznej na społeczeństwo obywatelskie. Wyróżniano cztery obszary tej pomocy: pomoc finansową, edukacyjną, kulturową oraz polityczną (Gliński 2006). Po 1989 r. współpraca organizacji pozarządowych z zagranicznymi darczyńca-

---

<sup>1</sup> Komentarz dotyczy pasażerów samolotu do Katmandu (Nepal), którym to samolotem Marta Kaszubska polecała, aby zorganizować pomoc dla miejscowej ludności po trzęsieniu ziemi w kwietniu 2015 r. *Statek szaleńców* jest opowieścią Katheriny Anne Porter z 1962 r. *Statek szaleńców* to alegoria poszukiwaczy utopii w czasach autorytarnych.

mi podsunęła polskim działaczom społecznym nowe pomysły oraz połączyła osoby o wspólnych zainteresowaniach (Quigley 1997: 54–55). Pomoc zagraniczna przyczyniła się do zmiany stylu myślenia o społecznikostwie, metodach ocen i wartościowania oraz stylu pracy (Iłowiecka-Tańska 2011: 123).

Wpływ zagranicznych darczyńców na ukształtowanie sektora organizacji pozarządowych doczekał się wielu analiz. Brakuje jednak ujęcia umiędzynarodowienia solidarności uwzględniający udział polskich organizacji pozarządowych we współpracy z partnerami z innych krajów przechodzących transformację ustrojową, a także w dostarczaniu pomocy humanitarnej, pracy na rzecz rozwoju międzynarodowego oraz promowania edukacji globalnej lub rozwojowej<sup>2</sup> w Polsce. Istniejące analizy albo skupiają się na konkretnych studiach przypadku, na przykład działalności Polskiej Akcji Humanitarnej (Gruca 2011; Witkowski 2012), albo rozpatrują rolę tych organizacji w dyplomacji publicznej (Zalas-Kamińska 2013) czy społecznej (Czubek 2002). Paulina Pospieszna (2014) i Elżbieta Kaca (2011) zbadały rolę organizacji pozarządowych w pomocy demokratycznej. Na uwagę zasługuje analiza realizacji zasady dialogu obywatelskiego w polskiej polityce rozwojowej autorstwa Jędrzeja Witkowskiego (2015). Zauważyć także należy, że zdolności, jakie organizacje te zdobyły, wymieniając doświadczenie z innymi krajami byłego obozu socjalistycznego, a później eksportując transformacyjny know-how oraz dostarczając pomoc humanitarną oraz rozwojową krajom globalnego Południa, także wpłynęły na kształt rządowego programu „Polska pomoc”. Program ten powstał w 2004 r. z wejściem Polski do Unii Europejskiej.

Niniejsza analiza ma zweryfikować tezy, że kluczową rolę w umiędzynarodowieniu sektora organizacji pozarządowych oraz ukształtowaniu metody dostarczania pomocy rozwojowej przez rządowy program „Polska pomoc” odegrało nie techniczne czy finansowe wsparcie zagraniczne, jakie podmioty te dostawały, lecz ruch „Solidarności” oraz ponadnarodowa zasada solidarności, jaką on wypromował. Analizę oparto na badaniach, jakie przeprowadziłam wśród przedstawicieli sektora organizacji pozarządowych zaangażowanych we współpracę rozwojową, dostarczających pomoc humanitarną bądź prowadzących edukację globalną. Wywiady przeprowadzałam także z przedstawicielami innych instytucji działających w tym obszarze (rządowe, akademickie). Należałoby raczej mówić o osobach pracujących na rzecz międzynarodowej współpracy rozwojowej (*aid professionals*), gdyż większość osób działających w organiza-

<sup>2</sup> Zgodnie z definicją zaakceptowaną przez Forum Edukacji Rozwojowej europejskiej konfederacji utworzonej przez platformy pozarządowych organizacji rozwojowych CONCORD z 2004 r., edukacja rozwojowa to proces aktywnego uczenia się, opartego na wartościach solidarności, równości, włączania i współpracy.

cyjach pozarządowych zaangażowanych za granicą miała lub ma doświadczenie, pracując także w innych sektorach związanych ze współpracą rozwojową, tj. instytucjach rządowych, organizacjach międzyrządowych, środkach masowego przekazu, uniwersytetach i innych instytucjach naukowych, think-tankach i organizacjach pozarządowych. Opracowanie bazuje także na przeglądzie literatury przedmiotu oraz odpowiednich dokumentach strategicznych.

Od maja 2014 do lutego 2015 r. przeprowadziłam 25 wywiadów z osobami pracującymi na rzecz międzynarodowej współpracy rozwojowej. Respondenci w tej celowo dobranej próbie byli zaangażowani we współpracę międzynarodową przez 7 do 36 lat. Rozmawiałam zarówno z osobami, które działają w tym obszarze jeszcze od czasu poprzedniego systemu, jak i respondentami, którzy zaangażowali się po 1989 r, gdy dominowała wymiana doświadczeń z innymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej. Skontaktowałam się także z osobami, które dołączyły do sektora organizacji pozarządowych działających za granicą dopiero po wejściu Polski do UE, gdy powstał program rządowy „Polska pomoc”. Choć respondenci, którzy byli częścią ruchu „Solidarność” w latach osiemdziesiątych, stanowili mniejszość, więcej uczestników badania odnosiło się do spuścizny „Solidarność”, a prawie wszyscy uzasadniali swoje zaangażowanie zasadą solidarności czy też współodpowiedzialności za los innych społeczeństw, które dopiero muszą zmierzyć się ze zmianą systemu w ich krajach.

W Polsce promowany przez inicjatywy obywatelskie międzynarodowy wymiar idei solidarności pierwszy raz znalazł swoje odzwierciedlenie w „Pośłaniu I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ Solidarność do ludzi pracy Europy Wschodniej” z września 1981 r. (Schlender 2008). W zamyśle pomysłodawcy, chirurga Henryka Sicińskiego, „nie chodziło o klasę robotniczą, ale w ogóle do jakichś społeczeństw, chociażby tego naszego obozu... Tam nie było jakiegось zestawienia my–wy czy kapitalizm–socjalizm, bo absolutnie nie o to chodziło” (Kozłowski 2005: 95, za: Majchrzak 2011: 96). W „Pośłaniu” czytamy: „Jako pierwszy, niezależny związek zawodowy w naszej powojennej historii, głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. (...) Naszym celem jest walka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy. Popieramy tych z was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy. Wierzymy, że już niedługo wasi i nasi przedstawiciele będą mogli się spotkać celem wymiany związkowych doświadczeń” (Schlender 2008).

Zdaniem niektórych członków „Solidarność”, skupienie się na sprawie demokracji – zamiast kwestii przywrócenia wolnego rynku – było wówczas ryzykowne, bo wydawało się nierealne do osiągnięcia (Kisielewski 1987, za: Biernacki 2010). Doradca „Solidarność” Waldemar Kuczyński na gorąco zinterpretował „Poślanie” jako ujawnienie poczucia „wspólnoty losów i solidarności ze społeczeństwami Europy Wschodniej” (Kuczyński 2002: 172, za:

Majchrzak 2011: 97). Dokument został poważnie potraktowany jako zagrożenie dla systemu w całym bloku komunistycznym przez ówczesną władzę oraz przez Związek Radziecki, co ostatecznie przyczyniło się do delegalizacji „Solidarności” w 1981 r. Zdaniem Jerzego Holzera, uchwalenie „Posłania” przełamało barierę psychologiczną, co w dłuższej perspektywie skutkowało m.in. zgłaszaniem radykalnych postulatów, takich jak wolne wybory do Sejmu (Holzer 1990: 270). Brytyjski historyk Anthony Kemp-Welch, który był jednym z obserwatorów zagranicznych zjazdu w 1981 r., zauważył, że był to moment historyczny, „kiedy w imię moralnych racji odrzucono ograniczenia zimnej wojny... a zaproponowano sąsiednim narodom program solidarności” (Kemp-Welch 2010, za: Majchrzak 2011: 98). Pomysł dzielenia się osiągnięciami „Solidarności” z innymi „ludźmi pracy Europy Wschodniej” świadczy o ponadnarodowym charakterze zasady solidarności.

„Posłanie”, choć najbardziej znane, stanowiło tylko jeden z przejawów obywatelskiego zaangażowania zagranicznego w tamtych czasach. Inny przykład to działalność Komitetu Helsińskiego, który został utworzony w czasie stanu wojennego w 1982 r. przez grupę intelektualistów. W 1983 r. Komitet Helsiński przygotował i dostarczył delegacjom uczestniczącym w konferencji madryckiej KBWE<sup>3</sup> raport analizujący ówczesne prawo polskie m.in. dotyczące przestrzegania praw człowieka. Wykorzystanie tego raportu stanowi przykład zastosowania tzw. efektu bumerangu (Keck i Sikkink 1998). Polega on na sygnalizowaniu właściwych zagranicznych podmiotów czy międzyrządowych instytucji w celu wywierania za pośrednictwem wpływu na własny rząd. Strategia ta najczęściej używana była przez inicjatywy obywatelskie w krajach niedemokratycznych, choć polskie organizacje pozarządowe stosowały go także po 1989 r. (Gliński 2006: 32). Niewątpliwie jednak najbardziej intensywna współpraca z zagranicznymi prywatnymi i publicznymi darczyńcami przypadła na lata dziewięćdziesiąte.

Relacje między krzepnącym sektorem organizacji pozarządowych a tymi podmiotami zostały szczegółowo przeanalizowane (Quigley 1997; Hłowiecka-Tańska 2011). Mimo pojawiającej się w części opracowań sugestii, że niektórzy z darczyńców nie brali pod uwagę miejscowych warunków i narzucali swoje priorytety (Regulska 1998: 74), relacje moich respondentów nie potwierdziły tego zjawiska. Dla przykładu jeden z respondentów zaangażowanych od 1997 r. w międzynarodową współpracę polskiej organizacji pozarządowej, zauważył:

<sup>3</sup> Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie to konferencja dyplomatyczna państw europejskich (bez Albanii), Kanady i USA (1973–1975), poświęcona opracowaniu zasad i norm dotyczących bezpieczeństwa europejskiego i współpracy między państwami. W 1994 r. KBWE zmieniła nazwę na Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE).

nie zaobserwowałem narzucania priorytetów. (...) w [naszej organizacji] mieliśmy dwóch donorów amerykańskich (...) i reguły były takie, że to myśmy wypracowywali program (...) Taką najgłębszą ingerencją, którą tutaj pamiętam, to że [fundacja zagraniczna] kazała nam wypełniać tabelkę, gdzie było napisane, ilu kobiet i ilu mężczyzn pracuje, co w tamtych „bucowskich” czasach uważaliśmy za jakieś straszne narzucanie nam jakiś zgniłych, feministycznych idei. Ja nawet w tej chwili mam takie poczucie, że może za mało te fundacje tutaj się wtrącały (...) ta [zagraniczna] fundacja bardzo liberalna i postępową dawała w ciemno pieniądze, które później trafiały do dosyć konserwatywnych [środowisk] (...) Gdybym był na miejscu [Fundacji], to bym tupnął nogą, tak sobie myślę z dzisiejszej perspektywy. Że tak powiem, tych interwencji było niewiele i ta klerykałizacja Polski trwała w najlepsze, często finansowana właśnie przez [tych darczyńców]<sup>4</sup>.

Zatem ograniczenia, które miały doznawać podmioty wspierane przez zagranicznych darczyńców, nie dotyczyły kwestii światopoglądowych. Być może ta strategia darczyńców wynikała z braku zrozumienia polskiej rzeczywistości. Na pewno wsparcie zagraniczne pozwoliło odkryć polskim aktywistom nowe idee i perspektywy (Quigley 1997: 54–55). Najbardziej namacalnym zagranicznym wsparciem jest zinternalizowanie tych idei przez najbardziej wpływowych działaczy organizacji pozarządowych w Polsce (Iłowiecka-Tańska 2011: 87).

Należy uznać wkład darczyńców zagranicznych zwłaszcza w zakresie podejmowania kwestii, które na początku lat dziewięćdziesiątych były zupełnym *novum* w całym bloku komunistycznym, nie tylko w Polsce. Na przykład ówczesna Fundacja Dzieci Niczyje, założona przez wybitną lekarzkę i społecniczkę dr Alinę Margolis-Edelman, jako pierwsza organizacja pozarządowa w krajach postkomunistycznych zajęła się pomocą dzieciom bitym, krzywdzonym, wykorzystywanym seksualnie. Fundacja działa w Polsce, ale także współpracuje z innymi organizacjami pozarządowymi w regionie i uczy je, jak szerzyć wiedzę w tym obszarze i przeciwdziałać występowaniu tego zjawiska. Zaangażowanie Margolis-Edelman to tylko jeden z przykładów wpływu osób polskiego pochodzenia bądź związanych z Polską we współpracę z polskim społeczeństwem obywatelskim oraz umiędzynarodowienia solidarności zwłaszcza na początku przemian. Inne osoby działające na rzecz polskiego społeczeństwa obywatelskiego z ramienia zagranicznych darczyńców to Irena Grudzińska-Gross z Fundacji Forda, Zbigniew A. Pełczyński, który współpracował z George'em Sorosem, Michael Kott z amerykańskiej fundacji Academy for Educatio-

<sup>4</sup> Ze względu na anonimizację danych nie są podane szczegóły umożliwiające zidentyfikowanie osób, które udzieliły wywiadów.

nal Development czy Rodger Potocki z National Endowment for Democracy (Iłowiecka-Tańska 2011: 88). Albert Shanker, prezydent American Federation of Teachers, która to federacja założyła w Polsce Fundację Edukacji dla Demokracji, był dzieckiem polskich imigrantów (Kucharczyk 2007, za: Sussman 2010: 127–128). Lane Kirkland, którego imieniem nazwano program prowadzony przez Polsko-Amerykańską Fundację Wolności<sup>5</sup>, nie przypadkiem został patronem tego programu. Jak zauważyła jedna z osób-uczestników badania,

fakt, że te programy w ogóle zaistniały, czyli potrzeba wychodzenia na Wschód i uruchamiania tych kontaktów pozarządowych i międzyludzkich, to była rekomendacja konkretnych osób. To był Lane Kirkland, który wspierał „Solidarność” ze strony związków zawodowych amerykańskich, ale też od tej „Solidarności” się dużo uczył. I on bardzo optował za tym, żeby ta solidarność była rozprzestrzeniona dalej na Wschód”.

Inną cechą wsparcia zagranicznego, jakie otrzymały organizacje pozarządowe, była istotna dla ich obecnej pracy jako jednostki realizującej projekty demokratyzacyjne czy rozwojowe w krajach partnerskich „Polskiej pomocy”. Niektórzy z moich rozmówców pamiętali czasy, gdy tzw. brygady Mariotta<sup>6</sup> doradzały m.in. organizacjom pozarządowym. Jak wyjaśniła jedna z respondentek, która zdobyła doświadczenie, pracując zarówno z ramienia organizacji pozarządowych, jak i w instytucjach dostarczających wsparcia dla społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, współpraca z „brygadami Mariotta” została konstruktywnie wykorzystana przez polskie organizacje pozarządowe. Powiedziała ona, że

to była edukacja w momencie, kiedy byliśmy beneficjentami, żeby pewne rzeczy traktować po partnersku poważnie i, że to co jest istotne to jest autentyczny rezultat. Przecież też doświadczyliśmy sami „brygad Mariotta” i może nie zawsze bezpośrednio, ale wiadomo, że zła sława była.

Doświadczenie współpracy z ekspertami z krajów zachodnich utwierdziło osoby zaangażowane w międzynarodową współpracę rozwojową, że jedną

<sup>5</sup> Program, rozpoczęty w 2000 r., ma na celu przekazywanie polskich doświadczeń w zakresie transformacji ustrojowej przedstawicielom krajów Europy Wschodniej w trakcie dwusemestralnych studiów uzupełniających na polskich uczelniach. Aktualnie program jest adresowany do kandydatów z Ukrainy, Rosji, Białorusi, a także Mołdawii, Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu, Kazachstanu i Kirgistanu, <http://www.pafw.pl/programy/program/244#.VuvJUvnhCM8>.

<sup>6</sup> Brygady Mariotta – to pejoratywne określenie konsultantów zagranicznych, którzy w latach dziewięćdziesiątych przyjeżdżali do Polski, zatrzymywali się w tym właśnie ekskluzywnym hotelu i doradzali polskiemu rządowi, instytucjom publicznym, prywatnym i obywatelskim.

z przewagą wsparcia, jakie teraz dostarcza Polska w ramach pomocy demokratyzacyjnej i rozwojowej, to wiarygodność i autentyczność polskich konsultantów.

Jak zauważył jeden z respondentów, prowadzący fundację w jednym w miast wojewódzkich i doradzający samorządom w kilku krajach byłego Związku Radzieckiego,

polscy eksperci są wiarygodni, rozumieją mentalność ukraińską. Rozumiem duszę ukraińską, czy duszę słowiańską i w moich ustach jest to [co mówię jest dla nich] wiarygodne. Kiedyś wiele lat temu byłem na konferencji, gdzie główne wystąpienie miałem ja, a później Niemka i jak ja skończyłem to bili mi brawo, obejmowali, a Niemka jak skończyła to grzecznie brawo i ona odeszła. I taka rozżalona podeszła do mnie i mówi, że ciebie szanują, a mnie nie. I mówię, że to nie jest tak, ciebie szanują, lubią, tylko to, co ty mówisz, to są standardy, które będą za 40 lat. A to, co ja mówię, to jest coś co ja na własnej skórze zmieniałem. Ona jest pewnie ode mnie mądrzejsza, ale ona nie ma tego wycucia, czym jest, były komunizm, czym jest słowiańskość, że się wódkę razem piję.

W podobnym tonie wypowiadali się inni respondenci:

jak zapraszamy pracowników służby więziennej z Rosji, Ukrainy, Gruzji, Armenii i tamtejszych NGO's zajmujących się sytuacjami w więzieniu, żeby przyjechali i spotkali się z naszymi więźniakami i obejrzel nasze więzienia. To ta odległość pomiędzy ich warunkami więzienia, ich stosunkiem do więźniów, a u nas, gdzie jest o niebo lepiej, to są rzeczywistości bardzo odległe, ale jeszcze porównywalne... Jak oni wyjeżdżają do Danii, Belgii czy Szwecji, to wracają, [i mówią, że] to jest taki inny świat. To jest kosmos, gdzie nie ma żadnych odniesień do ich rzeczywistości. W związku z powyższym, wszystko co tamci im opowiadają, to są takie bajki dla dzieci na dobranoc... oni nam się potem z tego szczerze zwierają. Że u nich w sanatorium nie jest tak dobrze, jak oni tam widzieli [w więzieniach]. To jest w wielu innych obszarach również. To samo jest z samorządnością, to samo jest z reformą systemu oświaty, to samo jest z ochroną zdrowia, to samo jest ze szpitalami psychiatrycznymi.

Przedstawione wypowiedzi świadczą z jednej strony, że zagraniczna pomoc rozwojowa, jaką otrzymywało polskie społeczeństwo obywatelskie, miała wiele twarzy. Bywała mało dopasowana do ówczesnej rzeczywistości w kraju, ale także uwrażliwiła polskie społeczeństwo obywatelskie na sprawy, które wówczas były mało widoczne w przestrzeni publicznej, takie jak przemoc wobec kobiet czy dzieci. Nie przypadkiem w kwietniu 2015 r. prezydent Bronisław

Komorowski ratyfikował konwencję Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej właśnie w siedzibie Fundacji Centrum Praw Kobiet. Jednak nawet ta mało dopasowana pomoc zagranicznych darczyńców została konstruktywnie wykorzystana przez polskie organizacje pozarządowe, które same teraz wspierają rozwój i demokratyzację w krajach partnerskich „Polskiej pomocy”. Jeden z respondentów wspominał, że

za przedunijne pieniądze pracowałem z jakąś holenderską fundacją, która dawała pieniądze na rozwój naszej organizacji i działań w Polsce, i czuliśmy, że te pieniądze nie są mądrze wydawane. Czyli te priorytety holenderskie wymyślone w Holandii kompletnie nijak się miały do naszych potrzeb. I żeśmy to Holendrom powiedzieli, że nie będziemy takiego projektu robili, bo on nam nie jest potrzebny. Więc, tak [współpracując teraz w naszymi partnerami zagranicznymi], jest coś takiego, takiej kształtowanej wrażliwości, że nie chcemy robić czegoś tylko dlatego, że jest na to priorytet, ale dlatego, że musimy być wewnętrznie przekonani, że to jest potrzebne.

Wbrew dominującym w literaturze poglądom, że zwłaszcza w pierwszej dekadzie po zmianie systemu współpraca zagraniczna polskich organizacji pozarządowych ograniczała się do wykorzystania pomocy finansowej i technicznej dostarczanej przez publicznych i prywatnych darczyńców, polskie społeczeństwo obywatelskie podjęło równoległe działania zmierzające do dzielenia się doświadczeniami z innymi krajami przechodzącymi transformację ustrojową. Jak wspomina jedna z respondentek,

rok 1994, to się nawet o demokratyzacji na wschód nie mówiło. Wszystkie te kraje były świeżo po zdobyciu wolności. Każdy jakąś ścieżkę miał, więc do 1994 roku to [tj. wymiana doświadczeń] było w zasadzie naturalnie. Była możliwość budowania nowych kontaktów na zupełnie innych zasadach niż to, co było narzucone i utarte w czasach komunistycznych... i to była taka nowa ciekawość, co się dzieje w tych krajach po prostu, co my sobie możemy zaoferować.

Umiedzynarodowienie działania społeczeństwa obywatelskiego miało skutek także w postaci współpracy z organizacjami pozarządowymi z innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej przechodzących transformację ustrojową. Ten rodzaj współpracy dominował na początku przemian. W 2002 r. Krzysztof Stanowski podzielił historię zaangażowania polskich organizacji pozarządowych na trzy etapy. Od 1989 do 1994 r. organizacje te korzystały z pomocy zagranicznej i nawiązywały pierwsze kontakty z partnerami z regionu.



Od 1995 do 1999 r. trwał początek długotrwałego zaangażowania polskiego społeczeństwa obywatelskiego za granicą. Wówczas organizacje, takie jak Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Fundacja Edukacja dla Demokracji czy Polska Akcja Humanitarna, na stałe zaangażowały się we współpracę dwustronną i wielostronną. Po 1999 r. nastąpił gwałtowny wzrost współpracy międzynarodowej (Stanowski 2002).

Z punktu widzenia umiędzynarodowienia solidarności, najbardziej istotne wydają się dwa czynniki. Są to „przebranżowienie” (lub poszerzenie pola działań o projekty międzynarodowe) niektórych organizacji w podmioty realizujące projekty rozwojowe lub demokratyzacyjne oraz pojawienie się zupełnie nowych organizacji pozarządowych, które z założenia miały dostarczać pomoc humanitarną oraz angażować się w międzynarodową współpracę na rzecz rozwoju. Działania te w pewnym momencie zbiegły się z przygotowaniem Polski do przystąpienia do Unii Europejskiej, co skutkowało rozpoczęciem prac pod rządowym programem międzynarodowej współpracy na rzecz rozwoju „Polska pomoc”. Co prawda pierwsze programy pomocowe rządu RP były realizowane już w 1998 r. (Gruca 2011), lecz polskie organizacje pozarządowe prowadziły swoje pierwsze projekty humanitarne i rozwojowe za granicą już na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Co znamienne, zarówno „Strategia polskiej współpracy na rzecz rozwoju” z 2003 r., jak i Ustawa o współpracy rozwojowej z 2011 r. motywują współpracę rozwojową z krajów partnerskich zasadą solidarności międzynarodowej. Polski sektor pozarządowy nie tylko pozostaje bardzo ważnym partnerem realizującym projekty w ramach rządowego programu „Polskiej pomocy”, ale także aktywnie współuczestniczy w dialogu obywatelskim z Ministerstwem Spraw Zagranicznych przy ustalaniu jej priorytetów (Witkowski 2015).

Co istotne, wiele wskazuje, że w odróżnieniu od pozostałych obszarów, w których działalność organizacji pozarządowych uzupełnia zadania państwa i rynku w Polsce, rola społeczeństwa obywatelskiego zaangażowanego za granicą uznano za podstawową w przypadku współpracy na rzecz rozwoju także przez decydentów (Kaczmarek 2014). Konstatacja ta dotyczy zwłaszcza wsparcia demokratyzacji poza granicami Polski realizowanego przez polskie organizacje pozarządowe. Zatem umiędzynarodowienie solidarności przybiera formę, jaką pierwotnie zakładali oraz określili w „Pośłaniu” założyciele związku zawodowego „Solidarność” w 1981 r. Rola, jaką odegrał ruch „Solidarność” w obaleniu komunizmu, udany proces transformacji Polski oraz fakt, że polskie społeczeństwo obywatelskie było największym odbiorcą pomocy zagranicznej z Zachodu wymieniane są jako najważniejsze czynniki współczesnego działania na rzecz demokratyzacji i promocji dobrego rządzenia realizowane przez polskie organizacje pozarządowe ze wsparciem programu „Polska pomoc” (Po-

spieszna 2014). Jeden z moich respondentów tak wyjaśniał decyzję o zaangażowaniu się za granicą części polskiego społeczeństwa obywatelskiego:

główny wpływ to były takie mesjanistyczne, a mówię to bez ironii i w pozytywnym znaczeniu, takie jasne przekonanie, że te umiejętności, które myśmy posiadli, trzeba dalej przenosić i to jest taka misja polskiego społeczeństwa obywatelskiego, które się etosowo do ruchu „Solidarność” na ogół odwoływało.

Równie ważną rolę odgrywają organizacje pozarządowe w trzecim obszarze umiędzynarodowionej solidarności, tj. w dziedzinie edukacji globalnej (Jasikowska 2012).

Pamiętać należy, że zarówno wsparcie zagraniczne dla społeczeństwa obywatelskiego, jak i jego oddolnie zainicjowana współpraca z partnerami z innych krajów przechodzących transformację ustrojową wychodziły z założenia wspólnego celu, jakim była demokratyzacja i odbudowa społeczeństwa obywatelskiego w tych krajach. Jak zauważyła jedna z respondentek,

Wschód–Wschód program w Fundacji Batorego to był taki, że my też jesteśmy tym Wschodem. To było tak, że w zasadzie ten amerykański National Endowment for Democracy dawał pieniądze po prostu na szkolenie trenerów, którzy by kaskadowo szkolili innych. To byli trenerzy z Polski, ale też trenerzy ukraińscy, rosyjscy, którzy dalej szkolili. U nas to się rozwijała ta sieć trenerów głównie pod liderstwem Krzysztofa Stanowskiego, który sam był wybitnym trenerem. Bo przecież cały Uzbekistan przeszkolił i Mongolię. Amerykanie poszli po prostu po całości, bo nie rozróżniali Polski od Mongolii chyba. Rzeczywiście Polska szybko się wybiła bardzo, tutaj ta sieć pod wezwaniem Stanowskiego.

Dopiero później umiędzynarodowienie solidarności przybrało kształt *przekazania* know-how transformacyjnego bardziej niż wymieniania się doświadczeniami.

Wówczas jednak także polskie organizacje pozarządowe działające na Wschodzie odnosiły się do dziedzictwa „Solidarności” i walki z ówczesnym ustrojem. Jak zauważyła jedna z respondentek, która od lat osiemdziesiątych działa na rzecz monitorowania i promowania wolności i praw człowieka w Polsce i za granicą,

Ja jestem wiarygodna, bo ja im poza wszystkim innym mówię brutalną prawdę. Jak mnie pytali koledzy z Ukrainy rok czy dwa lata temu: „Bo wam to się udało, bo wyście zrobili tak, i Polska się wybiła na niezależność”. Ja

mówię: „Nie. Myśmy walczyli w 56., 68., 70., 76., 80., 89. i się udało”. A bo oni nie znają tej historii. (...) I jak mnie pytali, „To co my mamy robić? I dlaczego międzynarodowe organizacje nie przyjdą i nie zrobią u nas porządku?” Ja mówię: „Kochani, to tak nie ma. Żadna międzynarodowa organizacja do was nie przyjdzie... To wasz interes i wasze działania. I bycie gotowym do skoku wtedy, kiedy zdarzy się, że interes możnych tego świata, w ślad za nim interes międzynarodowych organizacji będzie zbieżny z waszym interesem. Ale wtedy nie wolno wam zaprzepścić tego momentu, musicie skoczyć. Nam się udało, za którymś razem, udało nam się w 89.” I tu spokojnie opowiadam jak nie wierzyliśmy, że to już tym razem naprawdę... Oni mi przyznają tytuł do tego, żebym im to powiedziała. I oni są skłonni mi uwierzyć, że to tak jest.

Z wypowiedzi tej jasno wynika, że zasada solidarności oraz doświadczenie „Solidarności” z lat osiemdziesiątych są wciąż aktualne. Zasada solidarności nie jest tylko sloganem politycznym. Jest strategią dokonania „skoku” ku państwu demokratycznemu. Przy tym jest zainteresowanie oraz zrozumienie z obu stron, że polskie społeczeństwo obywatelskie nie może poprzestać na celebrowaniu osiągnięć w kraju, tym bardziej że jak zauważył jeden z moich respondentów,

przestaliśmy rozumieć co to takiego granica. Moje pokolenie jest pokoleniem ludzi, którzy byli obsesyjnie zamknięci w kraju... W 93 roku, był taki czas, że Polska była mistrzem świata w byciu przeciw... I nagle jakaś grupa ludzi zrozumiała, że być może nie wyjadą. I nie będzie przeciw komu protestować... To przejście od „my i oni”, do „my”, do odpowiedzialności, to ten moment był najważniejszy w polskiej zmianie... I ja kilka lat później znalazłem się przypadkiem w Uzbekistanie. I zrozumiałem, że Polacy nie są wybrani przez Boga. To nie jest tak, że Pan Bóg pokazał na Polaków i powiedział: „Dla was prawa człowieka, dla was wolny rynek, cieszcie się”. Tylko że są na świecie inni ludzie. Czasem bardzo inni, jak patrzymy na wygląd. Wyżsi, niżsi, ciemniejsi, jaśniejsi. I jeżeli oni chcieliby w większym stopniu decydować o swoim losie, to my nie mamy prawa im powiedzieć: „Ale to wasz problem”. I stąd polskie zaangażowanie poza tymi miejscami, w których mamy oczywisty interes, jest zaangażowaniem takim altruistycznym.

Kontakt z partnerami zagranicznymi nie tylko potwierdza osiągnięcia przemian w Polsce, ale także uczy pokory i poszerza horyzonty osób z organizacji pozarządowych działających na rzecz demokratyzacji czy rozwoju innych społeczeństw.

Należy przy tym podkreślić, że umiędzynarodowienie solidarności to nie tylko zasada wspierana przez zagranicznych darczyńców oraz efekt celowych działań sektora organizacji pozarządowych zaangażowanych za granicą. W trakcie swojego wystąpienia podczas debaty ogólnej na 61. Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ 19 września 2006 r. ówczesny prezydent RP Lech Kaczyński stwierdził: „My, Polacy, postrzegamy globalne partnerstwo na rzecz rozwoju (...) właśnie przez pryzmat naszych doświadczeń historycznych – doświadczeń ruchu »Solidarność«. Polski ruch »Solidarność« wyrósł z idei, która jest uniwersalną wartością dla różnych kultur, religii i tradycji. Ta wartość powinna być na nowo odkrywana i pomagać w budowie nowego świata, opartego na prawie narodów i ludzi do godnego życia. (...) Niechaj działaniom naszym przyświeca solidarność, zasad okreśłana słowem, które występuje we wszystkich językach świata, a w wielu z nich brzmi podobnie” (<http://www.unic.un.org.pl>).

Umiędzynarodowienie solidarności realizuje się więc w ramach działań na rzecz rozwoju poprzez pomoc humanitarną oraz wdrażanie projektu edukacji globalnej. O ile działania zmierzające do przekazania *know-how* wprost odnoszą się do doświadczenia demokratycznego w kraju, o tyle zaangażowanie polskich organizacji pozarządowych w projekty rozwojowe w krajach-biorcach Oficjalnej Pomocy Rozwojowej nastawiona jest na redukcję ubóstwa oraz na polepszanie życiowych szans mieszkańców i mieszkanki tych krajów m.in. poprzez wsparcie systemu edukacyjnego czy ochrony zdrowia. Zgodnie ze wspomnianą „Strategią polskiej współpracy na rzecz rozwoju”, „podstawowym celem polskiej współpracy rozwojowej jest sprzyjanie osiągnięciu zrównoważonego rozwoju, w tym redukcji ubóstwa, w krajach korzystających z polskiej pomocy”. Polskie organizacje pozarządowe realizowały ten cel, wdrażając projekty współpracy rozwojowej oraz dostarczając pomocy humanitarnej przede wszystkim w wybranych krajach Afryki, Bliskiego Wschodu (w tym Afganistanie), Azji Środkowej i Myanmar/Birmie. Od 2013 r. Fundacja Solidarności Międzynarodowej<sup>7</sup> prowadzi regranting projektów realizowanych w krajach

<sup>7</sup> Polska Fundacja Międzynarodowej Współpracy na Rzecz Rozwoju „Wiedzieć Jak” została powołana jako fundacja Skarbu Państwa w końcu lat dziewięćdziesiątych z inicjatywy prezydenta RP. Celem Fundacji było udzielanie pomocy krajom w okresie transformacji w kierunku gospodarki rynkowej i prywatnej przedsiębiorczości oraz wspomaganie ich rozwoju gospodarczego, społecznego i politycznego. Fundacja zawiesiła działalność w 2005 roku. „W związku z rosnącym udziałem Rzeczypospolitej Polskiej w działaniach z zakresu współpracy rozwojowej oraz wsparcia przemian demokratycznych, odpowiadając na zgłaszany wielokrotnie przez środowiska pozarządowe postulat stworzenia polskiej agencji pomocowej oraz mając na uwadze ograniczenia instytucjonalne administracji przy wspieraniu projektów realizowanych przez polskie organizacje pozarządowe na przykład na Białorusi, Minister Spraw Zagranicznych podjął w 2011 roku inicjatywę rekonstrukcji Fundacji »Wiedzieć Jak«. Powołano nową Radę Fundacji i tymczasowy Zarząd. Zgodnie ze znowelizowanym statutem

Partnerstwa Wschodniego, Azji Środkowej, Tunezji i Birmy. Zgodnie z najnowszym „Wieloletnim programem współpracy rozwojowej na lata 2016–2020” „Polska pomoc” będzie wspierać dziesięć krajów priorytetowych. Są to cztery państwa Partnerstwa Wschodniego (Białoruś, Gruzja, Mołdawia, Ukraina) oraz sześć państw Afryki, Azji i Bliskiego Wschodu (Etiopia, Kenia, Myanmar, Palestyna, Senegal, Tanzania) [Ministerstwo Spraw Zagranicznych 2015a].

Właściwie ewolucję sektora organizacji pozarządowych zaangażowanych na rzecz rozwoju międzynarodowego i historię rządowego programu „Polskiej pomocy” należy rozpatrywać łącznie. Jak zauważył jeden z moich respondentów, gdyby nie doświadczenie we współpracy rozwojowej sektora pozarządowego, wsparcie dwustronne, jakiego udziela polski rząd, najprawdopodobniej musiałyby mieć formę bezpośredniego zasilania budżetów krajów partnerskich. Respondent ten zauważył, że

w Polsce sektor pozarządowy był silny od początku, czyli od lat 90-tych. Ten sektor ludzi był silny w momencie, kiedy zaczęły się pierwsze kontakty z MSZ, zaczęła się wymiana myśli. (...) NGO-sy miały wpływ na kształtowanie systemu. Głównie z tej racji, że oni pokazali, że mają „capacity”, „my mamy kontakty, mamy moce przerobowe, jeśli nas dofinansujecie”. Ja w tej chwili upraszczę, ale taki był tok myślenia. „Jeżeli nas dofinansujecie, bo wy potrzebujecie ludzi, którzy będą to robić, macie pieniądze. My nie mamy pieniędzy, a mamy moce przerobowe, więc jak się połączymy to będzie dobrze”. (...) gdyby była sytuacja odwrotna, inna zupełnie, że tych NGO-sów w Polsce nie ma, nie tworzą się, albo nie są zaangażowane zagranicą, nie chcą na Wschód jechać, nie chcą do Afryki, w ogóle nic, podejrzewam, że MSZ w tym momencie musiałby szukać innych kanałów pomocy, niż to co w tej chwili dominuje w polskiej pomocy. A co teraz dominuje? Dominują konkursy dla NGO-sów, wciąż... Wynikło to z tych pierwszych takich kontaktów i wynikło z tego, że to był sektor, który już miał „capacity” (...) Inaczej [w MSZ] byśmy pomyśleli jakby ten konkurs pierwszy, drugi, trzeci fiaskiem, nikt by nie wystartował lub by były beznadziejne projekty, to pewnie byśmy pomyśleli nad pomocą budżetową, redukcją długów, innymi formami [dostarczania pomocy]. To by całkowicie zmieniło polską pomoc i byśmy byli jak Turcja, że pomoc była państwowa, że byłyby kredyty, albo premier spotykałby się z premierem i powiedział, że my wam tam przepisujemy czek na 20 milionów. Są kraje, które też są „emerging donors” i tak robią.

---

Fundacja realizuje swoje cele poprzez udzielanie dotacji. W 2013 roku Fundacja zmieniła nazwę na Fundacja Solidarności Międzynarodowej”, <http://www.solidarityfund.pl/pl/fundacja1/o-fundacji>.

Oceniając zatem rolę, jaką odegrały polskie organizacje pozarządowe w umiędzynarodowieniu solidarności, należy docenić ich wkład we wsparcie kształtowania się polskiego systemu pomocy dwustronnej.

Organizacje pozarządowe, które przyczyniają się do umiędzynarodowienia solidarności, zasiły instytucje rządowe administrujące rządowym programem pomocy dwustronnej, także poprzez transfer osób, które odegrały ważną rolę na początku transformacji, pracując dla organizacji pozarządowych. Przykładem może być Krzysztof Stanowski, który przechodząc z Fundacji Edukacji dla Demokracji najpierw do Ministerstwa Edukacji Narodowej, a następnie, w latach 2010 do 2012, pełniąc stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, bezpośrednio przyczynił się do uchwalenia Ustawy o współpracy rozwojowej z 2011 r. Także część osób pracujących w Departamencie Współpracy Rozwojowej MSZ zdobyło wcześniej doświadczenie, działając w organizacjach pozarządowych. Dobre relacje między instytucjami państwowymi odpowiedzialnymi za współpracę międzynarodową a organizacjami pozarządowymi odegrały szczególną rolę zwłaszcza na początku instytucjonalnej współpracy między tymi podmiotami. Jednym z kluczowych momentów była konferencja „Dyplomacja społeczna”, która odbyła się w czerwcu 2002 r. Jak wspominał jeden z respondentów,

ta konferencja (2002) była momentem, kiedy polskie organizacje pozarządowe [zwróciły się] do nowego ministra spraw zagranicznych [Włodzimierza] Cimoszewicza, zaprosiły go i powiedziały, „panie ministrze, czas na polską politykę rozwojową. Czas na polską agencję rozwojową. Czas na ustawy o współpracy rozwojowej”. I wśród ludzi, którzy tam byli zaangażowani, jest tych kilka ważnych postaci, które z czasem stworzyły Grupę Zagranica<sup>8</sup>. I z czasem odegrały istotną rolę... I to był czas, kiedy tworzyliśmy taką edukacyjną działalność skierowaną do polskiego rządu. Bo w polskim rządzie tej świadomości nie było, nie było tych doświadczeń, nie było tych umiejętności.

Inni uczestnicy badania wyrażali podobne opinie, np.:

Cimoszewicz, on sam sprawiał wrażenie, że czuł potrzebę dialogu z tym środowiskiem [pozarządowym] i właśnie nie oddawał tego urzędnikom, tylko sam w tych spotkaniach uczestniczył.

<sup>8</sup> Grupa Zagranica to federacją polskich organizacji pozarządowych, zaangażowanych w międzynarodową współpracę rozwojową, wspieranie demokracji, pomoc humanitarną i edukację globalną, zrzeszająca aktualnie 61 organizacji. Pierwsze zebranie Grupy Zagranica odbyło się 26 marca 2001 r. (Czubek i in. 2003: 95).

O ile organizacje działające na Wschodzie oraz dostarczające pomoc humanitarną niewątpliwie przyczyniły się do ukształtowania polskiej pomocy, o tyle program rządowy pomógł wykształcić się segmentowi organizacji działających w krajach-biorcach Oficjalnej Pomocy Rozwojowej. Taką opinię wyraziło wielu uczestników mojego badania. Co istotne, mimo że wciąż istnieje podział w sektorze organizacji pozarządowych zaangażowanych za granicą na organizacje „demokratyczne” i „rozwojowe” (Grupa Zagranica 2012), w rzeczywistości projekty realizowane przez jedną i drugą grupę mają zarówno elementy rozwojowe, jak i demokratyzacyjne. Jak zauważyła jedna z respondentek, podział ten można było wyraźnie zauważyć na początku działania Grupy Zagranica.

jak przyszedł do Grupy Zagranica... nie sądziłam, że można do tego stopnia się różnić... W sposobie w jaki się wypowiedzieli było czuć, że uważają, że na przykład „demokratyzacja to jest coś, co należy robić, a niech sobie te kraje w Afryce ktoś inny montuje. Przecież Polacy będą tylko demokratyzować Białoruś i Rosję”. W drugą stronę też to szło, „czym wy się tu zajmujecie, wiadomo, że tam się nic nie wydarzy, nic się nie poprawi. 15 lat inwestycji i się tam nic nie zmieniło, a tutaj ludzie umierają na malarię, HIV i brak wody”. Z dwóch stron to szło. Przez lata to się jednak bardzo zmieniło i nadszedł taki moment, że obie strony umiały sobie popatrzeć w oczy i z dużym szacunkiem powiedzieć, „to jest niesamowite co robicie, to ma sens.

Obserwację tę potwierdzili także inni uczestnicy badania. Jedna z tych osób powiedziała:

jest faktycznie taki podział, ale (...) wydaje mi się, że on kiedyś był wyraźniejszy. Teraz zaczynamy bardziej rozumieć, że jesteśmy jednym sektorem (...) Od dłuższego czasu próbuję (...) mówić o tym, że demokratyzacja to jest coś co jest najbardziej potrzebne na przykład w krajach afrykańskich.

Na powstanie tego podziału w sektorze organizacji pozarządowych realizujących umiędzynarodowienie solidarności wpływ miała polityka darczyńców publicznych. Jedna z respondentek tak opisała rozterki w ramach Grupy Zagranica na początku jej założenia:

była wielka debata na ten temat jak powstawała Grupa Zagranica. Dlatego, że Unia [Europejska] parla bardziej w kierunku tego development, a my trochę tak wyszkoleni przez amerykańskie fundacje i instytucje w latach 80.-90., po pierwsze, nie mieliśmy doświadczenia w tym zakre-

się, że wspieramy politykę rozwojową, bez uwzględnienia tego elementu wolnościowo-demokratyzacyjnego, bo nam się naturalnie wydawało, że nie ma rozwoju bez demokracji. Potem nagle się pojawiła taka tematyka jak rozwojówka z Unii Europejskiej samej i linie grantowe były olbrzymie (...) Rozumiem, że upór Unii był strasznie duży związany z tym, że Ameryka wtedy miała moment ataku na Irak i promowanie demokracji stało się też pejoratywne.

Mimo tego podziału w sektorze organizacji pozarządowych działających za granicą, w rzeczywistości zarówno podmioty działające na Wschód, jak i te realizujące projekty w krajach-biorcach Oficjalnej Pomocy Rozwojowej, wdrażają projekty mające elementy typowo rozwojowe i demokratyzacyjne. Wypowiedź respondentki z organizacji realizującej projekty w niektórych krajach posowieckich w Azji dobrze to ilustruje.

Nasze projekty prowadzone w Kirgizji i w Tadżykistanie łączą dwie rzeczy. Z jednej strony my zapewniamy ludziom na wsiach dostęp do wody, ale nie odpuszczamy (...) owszem 90% nawet czasu i wysiłku, pieniędzy idzie na te rury (...) a 10% idzie na pracę z młodzieżą, na lekcje w klasach dotyczące użytkowania wody, na robienie spotkań, nieformalnych spotkań, bo to jest Azja. Tam są formalni, ale i nieformalni przywódcy. Oni [nieformalni przywódcy] czasami się nie odzywają... i my to rozumiemy. Oni przyszli i uświetnili swoją obecnością nasze zebranie z mieszkańcami, to jest dla nas wielka nagroda, bo to znaczy, że to, co my robimy, jest pożyteczne dla ludzi. Z taką pokorą i szacunkiem odwołujemy się do tych mechanizmów uzgadniania (...) Robienie „rozwojówki” bez wartości, bez mówienia ludziom, po co my to robimy i jaka jest ich rola w tym, to jest pompowanie ogromnych pieniędzy w nic.

Również respondenci, którzy realizują projekty w Afryce, stwierdzili, że projekty rozwojowe bez elementów demokratyzacyjnych będą na dłuższą metę nieudane. Jeden z nich zauważył, że

taką *ideé fixe*, jaką mamy. Chcemy pracować w lokalnymi liderami. Okażało się, po pewnych doświadczeniach, że jak pracujesz z człowiekiem, który wie czego chce, to jest dużo większa szansa, że on będzie robił to również po tym jak się [nasz] projekt skończy. Natomiast w sytuacji, gdy przychodzisz do ludzi i im mówisz co będzie dla nich dobre, no to 99% ludzi kiwnie głową i przez chwilę będzie to robiło. Bo im dajesz pieniądze, ale po roku jak ty pójdziesz, wróci do swoich poprzednich zajęć, bo to nie było ich życie, to było twoje życie. Szukamy tych lokalnych liderów, którzy mają pomysły i chęć i siłę sprawczą tam, na miejscu.



Inna respondentka, której organizacja budowała szpital w jednym z krajów afrykańskich, powiedziała:

To nie jest tak, że ja mam jakiś pomysł; ja naprawdę nie szukam tych partnerów, tylko oni sami się do mnie zgłaszają (...) Nauczyłam się tego, że to nie do końca ja realizuję te projekty, tylko jestem takim trochę „facylitorem”. Oczywiście, jako że odpowiadam za wszystko i musimy realizować te projekty zgodnie z prawem polskim, no to narzucam pewne rzeczy, które muszę narzucić, żebyśmy byli w stanie rozliczyć te pieniądze (...) To jednak staram się żeby to oni realizowali projekt.

Zatem umiędzynarodowienie solidarności realizowane jest zarówno poprzez wspieranie rozwoju partnerskich społeczności, jak i wprowadzenie elementów demokratyzacyjnych, które zapewniają trwałość interwencji rozwojowej. Kolejną cechą charakterystyczną środowiska organizacji pozarządowych działających za granicą jest ciekawość i otwartość na obce kraje, jaka charakteryzuje osoby pracujące w tym środowisku. Dotyczy to zarówno osób zafascynowanych Wschodem, jak i tych zainteresowanych np. Afryką. Następne cytaty dobrze ilustrują tę obserwację. Respondentka pracująca w organizacji działającej w krajach Partnerstwa Wschodniego powiedziała:

zawsze mnie interesowało to, co jest na Wschód od nas. Wydawało mi się to takie właśnie nie do końca opowiedziane i nie do końca zrozumiane. U nas funkcjonuje cała masa stereotypów dotyczących tych ludzi... kształciłam się na bankowca, a potem uwiodła mnie ta nowość, że to jest takie niezbadane.

Natomiast respondent realizujący projekty w krajach azjatyckich w ten sposób uzasadniał decyzję zaangażowania się w tym regionie:

[mieliśmy] pomysł na to, żeby to jakoś pokazać Polakom, że Zachód jest nudny, a Wschód jest współczesny i ciekawy, paradoksalnie.

Z kolei osoby działające w Afryce zauważyły,

zawsze chciałam mieszkać w Afryce

i

od zawsze interesowałam się Afryką.

Z tych cytatów widać, że osoby realizujące umiędzynarodowienie solidarności były zainteresowane tym, co dzieje się poza granicami kraju. Otwarcie

granic oraz możliwość zaangażowania się w międzynarodową współpracę na rzecz rozwoju umożliwiło im realizowanie swoich pasji oraz uwrażliwienie społeczeństwa polskiego także na niemainstreamowe kierunki.

Przy tym uczestnicy mojego badania charakteryzowali się wrażliwością na cudze nieszczyście oraz otwarciem na inne kultury. Osoby zaangażowane na rzecz umiędzynarodowienia solidarności traktują po partnersku społeczność, z którymi współpracują. Zauważają, że mimo problemów, z którymi boryka się ich własny kraj, pomoc należy się także, albo przede wszystkim, innym. Jeden z respondentów, który działał m.in. w Afganistanie, mówił:

Jak widzę nędzę czy cierpienie ludzi, to ono mnie będzie dotykało w tym samym stopniu bez względu na to, czy ta osoba pochodzi z terytorium, na którym ja akurat mieszkam, czy z innego terytorium. A że ta nędza jest zazwyczaj poza Polską i poza Europą, dla mnie jest zupełnie oczywiste, że jak już komuś pomagać, to nie pomagać tym, którym się dzieje całkiem nieźle, choć porównywalnie dużo gorzej niż mnie, tylko pomagać tym, którym się obiektywnie bardzo źle dzieje.

Ten altruizm nie pozbawia świadomości korzyści, jakie odnosi się, działając na rzecz innych społeczności. Ten sam respondent zauważył:

Ja zawsze korzystam na tych projektach, to mnie wzbogaca w bardzo różny sposób, więc ja też jestem beneficjentem. Myślenie w kategoriach dawca, beneficjent jest pomyłką. (...) To jest transfer w obie strony bardzo różnych rzeczy, umiejętności, wiedzy. Ważnym elementem jest wycucie kulturowe... Ja otrzymuję bezpośrednią wiedzę o świecie... Pierwsza najbardziej podstawowa nauka jest taka, że nie wolno zakładać, że tradycja, w której ja się wychowywałem, jest jedyną właściwą. [ta współpraca] uczy tolerancji, ale w głębokim znaczeniu; to nie jest slogan, to uczy szacunku do innych tradycji.

Inna respondentka powiedziała:

to my się uczymy od naszych zagranicznych partnerów, którzy przy okazji mogą zrealizować część swoich planów w Ghanie. Muszę powiedzieć, że tak się nauczyłam podchodzić do tej współpracy i podchodzę do niej cały czas w ten sposób. Mimo że parę tych projektów zrobiliśmy i różne doświadczenia mieliśmy z tym związane. Cały czas jednak wychodzę z założenia, że my się tu trochę uczymy... [współpracując] czy to z krajami Afryki, czy też z innymi krajami pozaeuropejskimi... oni bardzo dużo dają mi wiedzy i informacji. Ja się bardzo dużo uczę.

Zatem wysiłki skierowane ku wsparciu społeczności z krajów globalnego Południa rzeczywiście wynikają z solidaryzowania się z nimi, z otwarcia na wiedzę, jaką otrzymuje się w trakcie współpracy, nie zaś z uprzedmiotowiającym podejściem „pomocy”.

Uprzednie zetknięcie się z tematyką wielokulturowości oraz współpracy rozwojowej sprzyja zaangażowaniu w sektor organizacji pozarządowych działających za granicą. Jeden z respondentów odwoływał się do doświadczenia mieszkania w różnych krajach Europy Zachodniej jako dziecko, co poszerzyło jego horyzonty i w rezultacie skłoniło do zajęcia się zawodowo sprawami związanymi z rozwojem. Stwierdził, że w trakcie pobytu na studiach w jednym z tych krajów zauważył, że

społeczeństwo [w Austrii] trochę o czymś innym rozmawia i ma o wiele szerszą perspektywę niż polskie. (...) I zobaczyłem, że to jest to, co mnie interesuje: szerszy świat. A ponieważ dostrzegałem wiele różnych spraw, które trzeba w tym świecie załatwić, chociażby taką solidarność międzyludzką w kwestii praw człowieka, ludzi torturowanych czy prześladowanych w jakiś sposób, dlatego właśnie dołączyłem do Amnesty International. Może pomagało też to, że w podstawówce przez niecały rok chodziłem do szkoły w Londynie, więc też w dzieciństwie zobaczyłem, że świat jest o wiele szerszy, niż nam się tutaj w Polsce wydaje.

Inny uczestnik badania, który założył fundację wspierającą reformy samorządów m.in. na Ukrainie, zauważył z kolei, że jego zaangażowanie poza granicami kraju wynika z kilku czynników.

Jedna to jest coś takiego, taki syndrom niespełnionego opozycjonisty. Za młody byłem, żeby się zaangażować w „Solidarność”. Zawsze był we mnie taki bakcył zmieniania świata, pomagania, więc odczuwałem, że mogę się tym doświadczeniem dzielić. Po drugie, niewątpliwie jest coś takiego, jak spłacanie długu. Jak nam kiedyś Zachód pomagał i finansowo, i mentalnie, to pewnie naszym obowiązkiem jest, żeby również tym doświadczeniem się dzielić. I trzecie jest to, że we mnie jest jakaś taka fascynacja Wschodem, stąd ta praca na Ukrainie i dalej. Jakiś taki syndrom, że wcześniej mi się nie udało dobrych rzeczy robić, i fascynacja Wschodem.

Co istotne, ta fascynacja innymi krajami i kulturami nie ogranicza się do odwiedzania tych krajów w celach turystycznych. Osoby zaangażowane w organizacjach pozarządowych działających na rzecz rozwoju międzynarodowego próbują przekuć swoje osobiste zainteresowanie krajem lub kulturą oraz po-

czucie solidarności z mieszkańcami w faktyczne działania, które mają poprawić szanse życiowe mieszkańców globalnego Południa.

Mimo generalnie pozytywnego odzewu na wsparcie, jakie polskie podmioty rządowe oraz pozarządowe dostarczają zagranicą, nie brakowało też opinii podważających nieskazitelność tej pomocy. Dotyczy to zwłaszcza wsparcia wschodnich sąsiadów. Jeden z respondentów zauważył:

Spotkałem się z ludźmi, którzy pracują na Wschodzie dlatego, że bardzo chcą się podzielić swoim doświadczeniem. Dla takich, którzy uważają, że istotą aktywności jest pomaganie tym, którym jest trudniej i którym się w życiu źle dzieje. Takim, którzy mają niezwykle silne poczucie potrzeby sprawiedliwości. I niestety spotkałem też ludzi, którzy pracują na Wchodzie, bo w ten sposób leczą swoje kompleksy. Ludzie, którzy gorzej są tu przyjmowani, a tam są postrzegani jako liczący się eksperci, tam się na nich patrzy jak na bohaterów. Taka terapia. Oczywiście to jest margines i nie należy tego generalizować. Podnieść swoją wartość, pewnie też względy merkantylne. Łatwe pieniądze. Nikt z nas nie jest pozbawiony tych niższych pobudek. Bardzo często jest też miks tych wszystkich cech. W każdym troszkę ta próżność jest. Chcę wierzyć, że dominują te pozytywne.

Inna respondentka, pochodząca z Białorusi, także zauważyła występowanie pewnych negatywnych cech wsparcia dostarczanego z Polski.

Jest na pewno też uczucie wyższości. To bardzo, bardzo się przyczyniło do mojej niechęci. No bo ja jestem [tam], jak oni pomiędzy sobą rozmawiają, jak oni mają edukować tych trochę głupszych Białorusinów. No to trochę się nie odnajdowałam w tym towarzystwie czasem. Także ktoś tam jest dla poprawy własnego ego. Są ludzie też zaangażowani i bardzo mili, którzy chcą pomóc wschodnim sąsiadom. To ich interesuje, kręci i dla tych osób chce się żyć.

Mimo tych zniechęcających doświadczeń, ta uczestniczka badania zauważyła, że i tak w porównaniu z innymi darczyńcami wsparcie dostarczane przez Polskę ma dużą przewagę.

Porównywalnie do innych państw Polska całkiem nieźle sobie radzi. Na Litwie jest fatalnie. Patrząc na inne konkursy czy jakieś zrzeczenia na rzecz Białorusi, to wszyscy mają dużo problemów i dziękujemy Polsce, że ona w ogóle jest zaangażowana w tą Białoruś. Ten Bielsat to są ogromne pieniądze i uważam, że są bardzo dobrze wykorzystywane. A jednak zaangażowanie wieloletnie [Polski] to jednak doceniać i dziękować.

Podsumowując, należy stwierdzić, że umiędzynarodowienie solidarności w postaci działań na rzecz rozwoju, pomocy humanitarnej oraz edukacji globalnej jest naturalną kontynuacją oraz skutkiem ewolucji polskiego społeczeństwa obywatelskiego. Zdaniem badaczy zarządzania w sektorze obywatelskim, umiędzynarodowienie oraz globalizacja stanowią warunki dalszego rozwoju wszystkich inicjatyw obywatelskich (Fudaliński 2014). Co więcej, istotna rola w wyrównaniu negatywnych skutków globalizacji przypada właśnie sektorowi obywatelskiemu. Analizując umiędzynarodowienie solidarności, uwzględnić należy przewagę komparatywną Polski w zaangażowaniu na rzecz rozwoju poza granicami kraju w postaci doświadczenia transformacyjnego, wymogu spłacenia moralnego długu oraz kluczowej roli, jaką odgrywiają organizacje pozarządowe w dziedzinie międzynarodowej współpracy na rzecz rozwoju.

Zatem potwierdzona została teza, że w ruchu „Solidarność” oraz ponadnarodowej zasadzie solidarności, jaką wypromował, należy szukać przyczyn umiędzynarodowienia współczesnego sektora organizacji pozarządowych oraz ukształtowania metody dostarczania pomocy rozwojowej przez rządowy program „Polska pomoc”. Techniczne oraz finansowe wsparcie zagraniczne z pewnością ułatwiło ten proces. Rzeczywiście polskie społeczeństwo obywatelskie było największym odbiorcą pomocy zagranicznej w regionie (Pospieszna 2014: xxi–xxii). Jednak decyzja premiowania właśnie polskiego społeczeństwa obywatelskiego przez zachodnich prywatnych i publicznych darczyńców była podyktowana autentycznym zaangażowaniem oddolnym obywateli w życiu publicznym, zarówno przed, jak i po obaleniu poprzedniego reżimu. Tym samym właściwą ramę analizy współczesnego zaangażowania polskich organizacji pozarządowych na rzecz rozwoju stanowi umiędzynarodowienie zasady solidarności wypromowanej przez ruch „Solidarność” z lat osiemdziesiątych.

Co istotne, wsparcie dostarczane zagranicznym partnerom przez polskie organizacje pozarządowe, których działania w znaczącej mierze możliwe są dzięki środkom państwa polskiego, nie ogranicza się do deklarowania solidarności. Solidarność bez działania pozostaje pustym sloganem. Mając na uwadze rolę, jaką społeczeństwo polskie może odegrać w umiędzynarodowieniu solidarności, w ostatnich kilku latach burzliwie rozwija się działalność organizacji pozarządowych zaangażowanych w edukację globalną. Elementy tej edukacji wprowadzane są m.in. do programu nauczania podstawowego. Co prawda w Polsce wciąż częste jest przekonanie, że Polska powinna wspomagać rozwój krajów słabiej rozwiniętych i w 2015 r. 65% Polaków uważało, że należy tak postępować, podczas gdy przeciwnego zdania było trzykrotnie mniej osób, tj. 22% pytanym (Ministerstwo Spraw Zagranicznych 2015b). Niemniej, w przeszłości odnotowywano wyższe wskaźniki poinformowania o pomocy Polski dla innych krajów niż obecnie. W porównaniu z 2006 r., kiedy 51% respondentów zetknę-

ło się z takimi informacjami w ciągu dwóch-trzech miesięcy poprzedzających badanie, w 2015 r. tylko 33% respondentów deklarowało, że słyszało o pomocy Polski dla innych krajów (s. 17). Istnieje zatem duża potrzeba informowania opinii publicznej o wsparciu, jakiego udziela ich kraj oraz o obopólnych korzyściach, jakie wynikają ze wsparcia zrównoważonego rozwoju na całym świecie. Skuteczność podmiotów działających w obszarze edukacji rozwojowej stanowi pole do dalszych dociekań badaczy.

## BIBLIOGRAFIA

- Bernhard Michael. 1996. *Civil Society after the First Transition*. „Communist and Post-Communist Studies”, 29/3: 309–330.
- Biernacki Leszek. 2010. *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”*, [http://www.wszechnica.solidarnosc.org.pl/?page\\_id=174#\\_ftn29](http://www.wszechnica.solidarnosc.org.pl/?page_id=174#_ftn29) [dostęp 17.11.2015].
- Czubek Grażyna (red.). 2002. *Social Diplomacy. The Case of Poland. International activity of Polish NGOs and their dialogue with government*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Czubek Grażyna, Piotr Kosiewski, Piotr Tyszko i Anna Wróbel. 2003. *Polska–Ukraina. Współpraca organizacji pozarządowych*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Domber Gregory. 2008. *Evaluating International Influences on Democratic Development: Poland 1980–1989*. Center on Democracy, Development and the Rule of Law Working Papers 88.
- Fudaliński, Janusz. 2014. *Dysfunctions of NPOs and NGOs in Poland in the Global Context: Some International Comparisons*. „Entrepreneurial Business and Economics Review”, 2(1): 81–94, <http://www.eber.uek.krakow.pl/index.php/eber/article/download/38/36> [dostęp 17.11.2015].
- Gliński Piotr. 2006. *Style działań organizacji pozarządowych w Polsce. Grupy interesu czy pożytku publicznego?*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Gruca Grzegorz. 2011. *History and challenges of Polish aid: The Polish Humanitarian Action case*. W: K. Pędziwiatr, P. Kugiel i A. Dańda (eds). *Current Challenges to Peacebuilding Efforts and Development Assistance*. Kraków: Tischner European University, s. 29–40.
- Grupa Zagranica. 2012. *Demokracja i rozwój w perspektywie polskich organizacji pozarządowych*. Warszawa: Grupa Zagranica, [http://www.zagranica.org.pl/sites/zagranica.org.pl/files/attachments/Publikacje/NGOs/raport\\_demokracja\\_i\\_rozwoj\\_grupa\\_zagranica.pdf](http://www.zagranica.org.pl/sites/zagranica.org.pl/files/attachments/Publikacje/NGOs/raport_demokracja_i_rozwoj_grupa_zagranica.pdf) [dostęp 22.03.2016].
- Holzer Jerzy. 1990. *Solidarność 1980–1981. Geneza i historia*. Warszawa: Agencja Omnipress.
- Ilowiecka-Tańska Ilona. 2011. *Liderzy i działacze o idei trzeciego sektora w Polsce*. Warszawa: WUW.
- James P. J. 1995. *Non-governmental voluntary organizations. The true mission*. Kottayam: Mass Line Publications.

- Jasikowska Katarzyna. 2012. *Globalizacja a rozwój – międzysektorowa debata na temat globalnej edukacji w Polsce*. W: G. Chimiak i M. Fronia (red.), *Globalizacja a rozwój. Szanse i wyzwania dla Polski*, Warszawa: Scholar. s. 170–194.
- Kaca Elżbieta. 2011. *Pomoc demokratyzacyjna w polskiej współpracy rozwojowej*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Kaczmarek Filip. 2014. Prezentacja podczas warsztatu „Jaką rolę powinny pełnić organizacje pozarządowe zajmujące się współpracą rozwojową w kształtowaniu polskiej pomocy rozwojowej?”, VII Ogólnopolskie Forum Inicjatyw Pozarządowych, Warszawa, 15 września.
- Keck Margaret E. i Kathryn Sikkink. 1998. *Activists Beyond Borders: Advocacy Networks in International Politics*. Ithaca–London: Cornell University Press.
- Majchrzak Grzegorz. 2011. *Niebezpieczny dokument. Posłanie do ludzi pracy Europy wschodniej*, „Wolność i Solidarność. Studia z dziejów opozycji wobec komunizmu i dyktatury”, 2: 95–102.
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych. 2015a. *Wieloletni program współpracy rozwojowej na lata 2016–2020*, [https://www.polskapomoc.gov.pl/download/files/Dokumenty\\_i\\_Publikacje/Program\\_wieloletni\\_2016-2020/Program\\_2016-2020.pdf](https://www.polskapomoc.gov.pl/download/files/Dokumenty_i_Publikacje/Program_wieloletni_2016-2020/Program_2016-2020.pdf) [dostęp 21.03.2016].
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych. 2015b. *Polacy o pomocy rozwojowej Wyniki badania TNS Polska dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych*, [https://www.polskapomoc.gov.pl/download/files/Aktualnosc2015/Badanie\\_opini\\_2015/Wyniki\\_badania\\_2015.pdf](https://www.polskapomoc.gov.pl/download/files/Aktualnosc2015/Badanie_opini_2015/Wyniki_badania_2015.pdf) [dostęp 24.03.2016].
- Pełczynski Zbigniew. 1988. *Solidarity and „The Rebirth of Civil Society” in Poland, 1976–81*. W: John Keane (ed.), *Civil Society and the State*. London: Verso.
- Pospieszna Paulina. 2014. *Democracy Assistance from the Third Wave: Polish Engagement in Belarus and Ukraine*. Pittsburgh: University of Pittsburgh Press.
- Quigley Kevin. 1997. *For Democracy’s Sake: Foundations and Democracy Assistance in Central Europe*. Washington DC: Woodrow Wilson.
- Regulska Joanna. 1998. *Building Local Democracy: The Role of Western Assistance in Poland*, „Voluntas”, 9/1: 39–57.
- Schlender Grażyna. 2008. *Encyklopedia Solidarności*, [http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Pos%C5%82anie\\_I\\_KZD\\_NSZZ\\_Solidarno%C5%9B%C4%87\\_do\\_ludzi\\_pracy\\_Europy\\_Wschodniej](http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Pos%C5%82anie_I_KZD_NSZZ_Solidarno%C5%9B%C4%87_do_ludzi_pracy_Europy_Wschodniej) [dostęp 24.02.2016].
- Stanowski Krzysztof. 2002. *Z kart historii współpracy polskich organizacji pozarządowych w III RP a partnerami zagranicznymi*. W: Grażyna Czubek (red.), *Międzynarodowa działalność polskich organizacji pozarządowych*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Sussman Gerald. 2010. *Branding Democracy. U.S. Regime Change in Post-Soviet Eastern Europe*. New York: Peter Lang Publishing.
- Strategia polskiej współpracy na rzecz rozwoju przyjęta przez Radę Ministrów RP 21 października 2003 r., [http://www.un.org.pl/rozwoj/doc/polska-pomoc-rozwojowa\\_strategia.doc](http://www.un.org.pl/rozwoj/doc/polska-pomoc-rozwojowa_strategia.doc) [dostęp 16.11.2015].

- Szacki Jerzy. 1997. *Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego*. W: J. Szacki (red.), *Ani książkę, ani kupiec: obywatel*. Kraków: WN PWN.
- Ustawa z dnia 16 września 2011 r. o współpracy rozwojowej, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20112341386> [dostęp 16.11.2015].
- Witkowski Jędrzej. 2015. *Dialog obywatelski w polskiej polityce rozwojowej – studium uwarunkowań*. Doktorat obroniony w uniwersytecie SWPS w Warszawie, manuskrypt.
- Witkowski Jędrzej. 2012. *Strategie organizacji pozarządowych działających na rzecz rozwoju międzynarodowego. Socjologiczna analiza kontekstu polskiego*. W: G. Chiemiak, M. Fronia (red.), *Globalizacja a rozwój. Szanse i wyzwania dla Polski*. Warszawa: Scholar.
- „Wysokie Obcasy”. 2015. *Działaczka humanitarna Marta Kaszubska: Chyba gonię katastrofy*. Rozmawia Piotr Pacewicz, „Gazeta Wyborcza”, 26 września.
- Wystąpienie Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego podczas Debaty Ogólnej na 61. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, 19 września 2006. <http://www.unic.un.org.pl/aktualnosci/wystapienie-prezydenta-rp-lecha-kaczynskiego-podczas-debaty-ogolnej-na-61-sesji-zgromadzenia-ogolnego-onz/865> [dostęp 08.03.2016].
- Zalas-Kamińska Katarzyna. 2013. *The role of Polish non-governmental organizations in development aid and the Polish model of public diplomacy*. W: H. Allan, S. Gembická (eds), *International Conference Booklet 10 Years of SlovakAid: A Vision Of Development Cooperation For A Changing World*. Bratislava: Pontis Foundation.